



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2000

A.D.2000 – A.M.6129

Nr. 473

SPIS TREŚCI

Większy niż Melchizedek	82
Związek Melchizedek – Enoch	85
Pytania Biblijne	87
Przegląd z 31 Grudnia 1899 roku	90
Podróż br. Detzlera do Europy	92
Plan konwencji w 2001 roku	96

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

Większy Melchizedek

„[K]ról Salem, kapłan Boga najwyższego (...) król sprawiedliwości, potem też król Salem, co jest, król pokoju” — Żyd. 7:1, 2.

Niniejszy artykuł jest oparty na wykładzie wygłoszonym przez jednego z wcześniejszych Redaktorów Teraźniejszej Prawdy, Raymonda G. Johny

Rozdziały od 1 do 6 listu do Żydów szczególnie są skierowane do braci żydowskich. Autorem księgi do Żydów jest Apostoł Paweł.* Treścią tego posłannictwa do jego żydowskich rodaków było przeciwstawienie dwóch typów kapłaństwa: pierwszego, Aarowego, z którym byli zapoznani, i drugiego, kapłaństwa Melchizedekowego, które wymagało pewnego rozwinięcia.

Pojęcie tego przez czytających było niezbędne do zrozumienia zmiany dyspensacji, jaka niedawno miała miejsce oraz pozycji zajmowanej w dziele pojednania przez Chrystusa a zwłaszcza przez Kościół, Żydów i Pogan, w ogólności. Stanowi to temat naszej lekcji.

Abraham płaci dziesięcinę

W rozdziale 7, wersecie 1, czytamy: „(...) Melchizedek, (...) Król Salem, kapłan Boga najwyższego, który zaszedł drogę Abrahamowi, gdy się wracał od porażki królów, i błogosławił mu” (zobacz również 6:20).

Melchizedek po raz pierwszy jest wymieniony w Biblii właśnie w związku z tym wydarzeniem, gdy Abraham wracał po rozgromieniu królów. Czytamy w 1 Moj. 14:18-20: „(...) Melchizedek, król Salemski, wyniósł chleb i wino, a ten był kapłanem Boga najwyższego. I błogosławił mu, a rzekł: Błogosławiony Abram od Boga najwyższego, dzierżawcy nieba i ziemi. I błogosławiony Bóg najwyższy, który podał nieprzyjacioły twe w rękę twoją; i dał mu Abram dziesięcinę ze wszystkiego”.

Zauważmy, że Abraham - tutaj nazwany swoim wcześniejszym imieniem, „Abram” - zapłacił Melchizedekowi dziesięcinę. Melchizedek - to imię znaczy Król Sprawiedliwości -został królem Salem - królem pokoju.

Melchizedek jest typem na Jezusa

Jezus, antytypiczny Melchizedek, był najpierw Królem Sprawiedliwości. On okazał się sprawiedliwy pod Zakonem. Był tym jedynym, który był w stanie doskonale zachować Boskie Prawo. Jezus był bez grzechu, a następnie stał się antytypicznym Melchizedkiem, Królem Pokoju. On ustanowi pokój na ziemi, jako rezultat tego, że najpierw był Królem Sprawiedliwości.

Miasto Dawidowe

W 1 Kron. 11:4-9 czytamy: „Jechał tedy Dawid ze wszystkim Izraelem, do Jeruzalemu, które jest Jebus, gdzie byli Jebuzejczycy obywatelami ziemi. I rzekli obywatele Jebujejscy do Dawida: Nie wnijdiesz sam. Ale Dawid wziął zamek Syoński, który jest miastem, Dawidowem. Bo był rzekł Dawid: Ktobykolwiek poraził Jebujejczyka najpierwej, ten będzie książęciem i hetmanem. Przetóż wstąpił najpierwej Joab, syn Sarwii, i został hetmanem. I mieszkał Da-



Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Dwumiesięcznik wydawany przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Redaktor

Bernard Hedman, Chester Springs, Pa.19425, USA

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Piotr Woźnicki
ul. Zdobywców Kosmosu 17
05-100 Nowy Dwór Mazowiecki.

Roczna subskrypcja

12 zł, 2 zł za 1 egzemplarz

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne

angielska, duńska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam, kannada, ukraińska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.

* Większość komentatorów odrzuca Pawła jako autora tek księgi. Istnieją jednak mocne podstawy do jego przyjęcia.

wid na onym zamku; dla tego nazwano go miastem Dawidowem. I zbudował miasto w około, od Mello aż w okrag; a Joab pobudował ostatek miasta. A tak Dawid im dalej, tem więcej rozmnażał się, i rósł; albowiem Pan zastępów był z nim „. Dowiadujemy się tu nieco o Salem, mieście, którego Melchizedek był królem.

Jebuz

1 Moj. 15:21: „ (...) Amorrejczyka, i Chanaanajczyka, i Gergezejczyka, i Jebujejczyka” - byli to rdzenni mieszkańcy ziemi Kanaan. U Jozuego 18: 28 lud Jebuz jest wymieniony ponownie: „I Sela, Elef, i Jebuz, (które jest Jeruzalem)”. Występuje tutaj utożsamienie miasta Jebujejczyków z Jeruzalem.

U Jozuego 15: 63 czytamy o „Jebujejczyku mieszkańcu Jeruzalem”. Jebuz było pierwotną nazwą Jeruzalem. Nazwa uległa zmianie na Jeruz, gdy była połączona z *Jeruzalem* zamiast *Jebuzalem*. W 1 Kron. 11:4, 5 czytamy, jak Dawid podbił Jebuz. Jeruzalem zostało później podbite przez Nabuchodonozora, potem przez różne narody pogańskie, włączając Rzymian pod panowaniem Tytusa, przy końcu żniwa Wieku Żydowskiego.

Jebuz znaczy „podeptany”. Miasto zostało podeptane za czasów Melchizedeka i Abrahama, podbite przez Jozuego, uciskane za czasów Sędziów - nie było ono zbyt spokojne. Mieszkańcy tego Melchizedekowego miasta byli buntowniczy. Patrząc na antytyp, Jezus, jako antytypiczny Melchizedek będzie miał trudne czasy wyprowadzając pokój z buntowniczego rodu ludzkiego znajdującego się pod klątwą i rządami szatana.

Można się zastanawiać, czy Pan mógł mieć na myśli znaczenie Jebuz, gdy powiedział: „(•••) będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan” (Łuk. 21:24). Tutaj użył definicji tej nazwy. To podbicie Jeruzalem już jest zakończone. Możemy teraz mówić do Izraela słowa pociechy (Iz. 40:1,2), mówiąc mu, iż jego walka się skończyła, że Bóg przywraca mu wzrok.

Nowe Jeruzalem

W Psalmie 76: 3 czytamy: „W Salemie jest przybytek jego, a mieszkanie jego na Syonie.” Bóg wybrał to miasto Dawidowe na swoje szczególne miejsce mieszkania; reprezentuje

ono Kościół w chwale. „I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syońskiej, a z nim sto czterdzieści i cztery tysiące (....)” (Obj. 14:1). Kościół jest tu pokazany jako antytyp Syjonu.

Jezus ze swoją Oblubienicą, Kościołem, będzie nowym Jeruzalem, które zstąpi, jak czytamy w Obj. 21: 2, 3: „A ja Jan widziałem ono święte miasto, Jeruzalem nowe, zstępujące z nieba od Boga zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu. (...) Oto przybytek Boży z ludźmi (...)”. To „zstępowanie” zaczęło się w czasie Drugiego Adwentu Pana. Nasz Pan przyszedł na ziemię, a Kościół przyszedł z nim. W odpowiednim czasie Przybytek Boga zostanie ustanowiony między ludźmi.

Kapłaństwo Melchizedekowe Najwyższe

Ap. Paweł do Żyd. 7:3 mówi, iż Melchizedek był „Bez ojca, bez matki, bez rodu, ani początku dni, ani końca żywota nie mając, ale przypodobany będąc Synowi Bożemu, zostaje kapłanem na wieki”. Melchizedek nie miał rodziców? W jaki sposób to może być prawdą?

Żydzi byli bardzo skrupulatni w zachowywaniu swojej genealogii, lecz nie ma żadnych zapisów na temat ojca lub matki Melchizedeka - bez rodu, bez matki, bez ojca, bez dzieci (por. Nech. 7:64). Nie ma żadnych danych na temat daty urodzin ani śmierci Melchizedeka. Lecz „przypodobany będąc Synowi Bożemu, zostaje kapłanem na wieki”. Paweł chce tu pokazać kapłaństwo wyższe niż kapłaństwo Lewickie. Jezus, jako Najwyższy Kapłan, nie miał poprzednika, ani następcy, jego kapłaństwo było bez początku i nie ma końca (por. Żyd. 7:4).

Kościół Płaci Dziesięcinę

Żyd. 7:5: „A ci, którzy są z synów Lewiego, urząd kapłański przyjmujący, rozkazanie mają, aby brali dziesięcinę od ludu według Zakonu, to jest, od braci swoich, choć wyszli z biódr Abrahamowych.” Kapłani Lewicy, pochodzący od Abrahama, otrzymywali dziesięcinę od swoich własnych braci. Lecz Jezus - antytypiczny Melchizedek - który nie był z linii Lewiego, wziął dziesięcinę od Abrahama (werset 6).

Nasienie Abrahama reprezentuje przede wszystkim Maluczkie Stadko (Gal. 3:29). Jest to, więc klasa kapłańska, 144.000. Od niej Jezus, jako większy Melchizedek otrzymał dzie-

sięcinę jej poświęcenia. „A bez wszelkiego sporu mniejszy od większego błogosławieństwo bierze.” (werset 7). Kościół poświęcił swoje życie Bogu, kładąc się na ołtarzu; stał się własnością Jezusa na podstawie kupna i przez swoje usprawiedliwienie z wiary.

Nowe Stworzenie Jezusa zachowane przy życiu

W historii Abrahama i Izaaka zachowanie życia Izaaka reprezentuje Jezusa, jako Nowe Stworzenie, które jako takie nie doświadczyło śmierci. Nóż Abrahama został powstrzymany, jeśli chodzi o Nowe Stworzenie, którego nie wolno zabijać (1 Moj. 22:10-13). Baranek, który zapłatał się rogami w cierniach, zastąpił ofiarę. Baranek reprezentuje człowieczeństwo Jezusa. Doskonałe ludzkie życie Jezusa - nie jego życie, jako Nowego Stworzenia - było okupową ceną za Adama. Dlatego Jezus, jako Nowe Stworzenie nie umarł, lecz spał przez część trzech dni. „Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedekowego” (Żyd. 5:5, 6).

W Psalmie 110, wersecie 4. Bóg składa przysięgę, iż Jezus będzie kapłanem według porządku Melchisedekowego. W wersetach 1 i 2 czytamy: „Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, dokąd nie położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich.” Stanie się to, gdy Jezus będzie Królem Pokoju, panującym kapłanem. „Laskę mocy twojej pošle Pan z Syonu, mówiąc: Panuj w pośród nie-przyjaciół twoich.” Będzie to w czasie Restytucji - rozpoczynającej się Czasem Ucisku, kiedy przyjdzie w swoim Drugim Przyjściu, aby panować pośród swoich nieprzyjaciół. Potem „(...) on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć [Adamowa].” (1 Kor. 15:24-26).

Na nieśmiertelność Chrystusa, jako kapłana, w odróżnieniu od śmiertelności kapłaństwa Lewiego, zwrócona jest uwaga u Żyd. 7: 8: „A tuć dziesięciny biorą ludzie, którzy umierają; tam zasię on, o którym świadczono, iż żyje.” [Zobacz następny artykuł omawiający szerzej ten werсет.]

W wersecie 9, Paweł kontynuuje: „(...) Lewi, który dziesięciny bierze, dał w Abrahamie dziesięcinę.” Kapłani Lewici otrzymywali dziesię-

ciny od swoich braci, jak widzieliśmy w wersecie 5. Paweł umieszcza teraz Lewiego - syna Jakuba - w postaci Abrahama i pokazuje czytelnikom, iż kapłaństwo Melchizedeka jest wyższe.

Apostoł kontynuuje; „Albowiem jeszcze był w biodrach ojcowskich, gdy wyszedł przeciwko niemu melchizedek” (werset 10). Lewi jeszcze się nie narodził, podobnie jak jego ojciec Jakub. Dlatego kapłaństwo Melchizedekowe poprzedzało kapłaństwo Lewickie.

„A przetoż byli doskoność przez kapłaństwo lewickie, (gdyż za niego wydany jest zakon ludowi), jakaż tego jeszcze była potrzeba, aby inszy kapłan według porządku Melchisedekowego powstał, a nie był według porządku Aaronowego mianowany? A ponieważ kapłaństwo jest przeniesione, musi też i zakon przeniesiony być” (wersety 11,12). Kapłaństwo Lewickie zostało, więc zastąpione. Jest to podkreślone w wersetach 13-17: „Bo ten, o którym się to mówi, inszego jest pokolenia, z którego żaden nie służył ołtarzowi. Albowiem jawna jest, iż z pokolenia Judowego poszedł Pan nasz, o którym pokoleniu nic z strony kapłaństwa nie mówił Mojżesz. Owszem obficie to jeszcze i z tego jawna jest, iż powstał inny kapłan według porządku Melchisedekowego, który się stał nie według zakonu przykazania cielesnego, ale według mocy żywota nieskazitelnego. Albowiem tak świadczy: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedekowego.”

Słabe i nieużyteczne przykazanie

Żyd. 7:18: „Bo się stało zniesienie onego przeszłego przykazania dla słabości jego i niepożytku.” Nowe tłumaczenie angielskie (CEV) oddaje to po prostu: „W ten sposób słabe i nieużyteczne przykazanie zostało pominięte.” W jaki sposób Zakon był słaby i nieużyteczny?

Paweł wyjaśnia tę sprawę w wersecie, 19: „Bo niczego do doskonałości nie przywiódł zakon; ale na miejsce jego wprowadzona jest lepsza nadzieja, przez którą się przybliżamy do Boga.” Przez stulecia Izrael próbował uzyskać życie przez zachowywanie Zakonu, a jednak nie zdołał go uzyskać. Nikt oprócz Jezusa nie był w stanie zachować Zakonu.

Mateusz 19: 16-22 zapisuje rozmowę pomiędzy Jezusem a bogatym młodym rządcą. Ów młody człowiek przestrzegał Zakonu od „młodości swojej”. Kiedy Jezus wyłożył wa-

runki poświęconego życia, młody człowiek się zawahał i odszedł.

Kapłaństwo Jezusa potwierdzone przysięgą

Żyd. 7:20-26: „A to i względem tego, że nie bez przysięgi jest wprowadzona. Boć się oni bez przysięgi kapłanami stawali, a ten z przysięgą przez tego, który rzekł do niego: Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedekowego. Tak dalece lepszego przymierza stał się rękojmią Jezus. Więc też onych wiele bywało kapłanów, dlatego, iż im śmierć nie dopuściła, zawsze trwać. Ale ten, iż na wieki zostaje, wieczne ma kapłaństwo, Przetoż i doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędowną za nimi”.

„Takiegoć zaiste przystało nam mieć najwyższego kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników, i któryby się stał wyższy nad niebiosą”. Dlatego Jezus otrzymał imię ponad wszelkie imię, imię wyższe niż jakiegokolwiek inne, które kiedykolwiek istniało w niebie, oprócz Bożego.

Werset 27: „Któryby nie potrzebował na każdy dzień, jako oni najwyżsi kapłani, pierwaj za swoje grzechy własne ofiar sprawować, a potem

za ludzkie; bo to uczynił raz samego siebie ofiarowawszy”. W 3 Moj. w 16 rozdziale znajduje się opis Aarona ofiarującego cielca za grzechy własne i swojego domu (wersety 11,17). „Za się” i za „dom swój” oznaczają odpowiednio Maluczkie Stadko i Wielką Kompanię, za które Jezus - antytypiczny cielec - został ofiarowany podczas Wieku Ewangelii (T 55, par. 1. Cienie Przybytku 1992). Aaron ofiarował również kozła (wersety 15-18). Pokazuje to antytypiczną ofiarę Kościoła podczas Wieku Ewangelii. Był on ofiarowany za grzechy „ludu” w Wieku Tysiąclecia. „Bo to uczynił raz” - a mianowicie, antytypiczny Melchizedek nie musiał czynić tego dorocznie, lecz dokonał ofiary raz za wszystkich w Wieku Ewangelii. Złożył w ofierze siebie samego, Głowę i Ciało, od Jordanu aż do ostatniego członka Ciała. Krew cielców i kozłów nigdy nie mogła zmasać grzechu - w tym tkwiła słabość Zakonu.

Werset 28: „Albowiem zakon ludzi podległych krewkości stanowił za najwyższych kapłanów; ale słowo przysięgi, które się stało po zakonie, postanowiło Syna Bożego doskonałego na wieki”. Wieczność Syna jest gwarancją, iż Jego kapłańska Służba przyniesie pożytek. W tym możemy mieć pewny odpoczynek wiary. Amen.

Związek Melchizedek - Enoch

„Wiarą Enoch jest przeniesiony, aby nie oglądał śmierci, i nie jest znaleziony, przeto, że go Bóg przeniósł; albowiem pierwaj niż jest przeniesiony, miał świadectwo, że się podobał Bogu” — Żydów 11:5

„Tam zasię on, o którym świadczono, iż żyje” — Żydów 7:8

„**I** chodził ENOCH z Bogiem, a nie było go więcej, bo go wziął Bóg” (1 Moj. 5:24).

To zagadkowe stwierdzenie leży w samym sercu jednej z najbardziej intrygujących tajemnic Biblii.

Juda 14 potęguje tajemniczość: „A prorokował (...) siódmy od Adama Enoch, mówiąc: Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi.” Jak przedpotopowy, Enoch przekazał to proroctwo pozostaje nie wyjaśnione. Pewne jest, iż jest to Enoch z 5 rozdziału 1. Mojżeszowej: „siódmy od Adama” rozstrzyga kwestię jego tożsamości.

Bezpośrednie informacje biblijne na temat tego sędziwego człowieka są skąpe. Jedynie

możemy być pewni, że (1) on był pobożny i (2) że nie umarł. Te dwa fakty są powiązane i mają związek z niniejszym przedstawieniem.

Jak zostało wyjaśnione w poprzednim artykule, 7 rozdział listu do Żydów skupia się na podobieństwie Melchizedekowego kapłaństwa Jezusa. Apostoł Paweł przedstawia króla - kapłana Melchizedeka, jako typ na Jezusa. Wracając do spotkania Abrahama i Melchizedeka, w którym ten pierwszy zapłacił dziesięcinę drugiemu, on pisze (wersety 6-8): „Ale ten, którego ród nie jest poczytany między nimi [kapłaństwem Aaronowym], dziesięcinę wziął od Abrahama, i temu, który miał obietnicę, bło-

gościł. (...) A tuć dziesięciny biorą ludzie, którzy umierają; tam zaś on, o którym świadczono, iż żyje.” (nawiasy dodane).

„O którym świadczono, iż żyje” - znaczenie tego jest niejasne. Może się to odnosić do faktu, iż śmierć Melchizedeka nigdy nie została udokumentowana, lub że Jezus -jego antytyp -żyje obecnie. Może jednak zawierać sugestię, iż Melchizedek żył *w czasie pisania księgi listu do Żydów*.

Ta możliwość oraz jasna deklaracja Pisma Świętego, iż Enoch nie umarł, otwiera połączenie pomiędzy Melchizedekiem i Enochem, które wymaga wyjaśnienia. Oto, jak temat ten został opracowany przez Pastora Jolly'ego w wykładzie, który wygłosił w 1977* roku:

Enoch został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci. Dlaczego Pan go przeniósł? Niektórzy twierdzą, iż Pan zabrał go do nieba. W Biblii nie ma żadnej wzmianki o tym, że Pan go zabrał do nieba.

Na oświadczeniu dwóch świadków sprawa jest ustalona (5 Moj. 17:6; Mat. 18:15, 16). Enoch jest tym jedynym, o którym napisano, że został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci. Paweł mówi, że o Melchizedeku świadczono, „iż żyje.” Rozsądne jest przypuszczenie, że Melchizedek i Enoch są *jedną i tą samą osobą*.

W Epifanicznym Tomie 6, s. 272 (Ter. Pr. '29 (Nr 41), str. 61, szp. II) brat Johnson pisze: „ (...) nigdzie Stary Testament *nie poświadcza, że Melchizedek żył bez umierania*. Enoch, według wyjaśnienia Św. Pawła, jest tą jedyną istotą ludzką, o której Stary Testament ‘świadczył, iż żyje’ (1 Moj. 5:24; por. Żyd. 11:5).”

W liście Judy Apostoła 14, 15 czytamy: „A prorokował też o nich siódmy od Adama Enoch, mówiąc: Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi, Aby uczynił sąd wszystkim, i karał wszystkich niebożników między nimi ze wszystkich niepobożności ich, które niebożnie płodzili, i ze wszystkich przykrości, które mówili przeciwko niemu niebożni grzesznicy.” Gdzie Enoch to prorokował?

Czytamy o nim w 1 Mojżeszowej, lecz nie ma tam ani słowa o tym, że Pan miał przyjść z tysiącami Swoich świętych dokonujących pomsty. Jednak Juda mówi nam, że tak prorokował Enoch.

Piramida przemawia

Jedną z interpretacji Judy 14 wersetu mogłaby sugerować, że Enoch zbudował Wielką Piramidę. W jej wymiarach są zawarte różne wyznaczniki chronologiczne wskazujące na wypełnianie się prorocstw. Piramida przez swe wymiary popiera ideę, iż nasz Pan w swoim wtórym adwencie przychodzi ze swymi świętymi, aby ukarać niepobożnych na świecie.

Melchizedek, według historii świeckiej, pochodzącej z wielu źródeł, był królem Hyksosów (pasterscy królowie). Był królem Salem, jak mówi nam Biblia. On podbił Egipcjan i według ich własnych zapisów zatrudnił Hyksosów do budowy Wielkiej Piramidy w Gizie. Przyjmujemy hipotetycznie, że Melchizedek kierował budową. Skoro tak, skąd dostał te wszystkie techniczne informacje niezbędne do zbudowania Piramidy? Budowla ta została wzniesiona według szczegółowych wytycznych, odsłaniających wiele informacji matematycznych i naukowych dotyczących ziemi i wszechświata. Znajduje się tam również opracowane szczegółowo potwierdzenie Boskiego Planu Wieków, tak, jak został on objawiony w Biblii. Zobacz *Wykłady Pisma Świętego, Tom 3, rozdz.10; Przejścia Wielkiej Piramidy I, II; R 195*.

Bóg Źródłem

Informacje te mogły pochodzić z tego samego Źródła, które podało Mojżeszowi schemat Przybytku. „Patrzajże, abyś uczynił wszystko według podobieństwa tego, któreć ukazano na górze” (2 Moj. 25:40). Niewykluczone, że Bóg wyjaśnił Melchizedekowi - Enochowi wymiary rozlicznych przejść Piramidy, chociaż mógł on nie rozumieć pełnego znaczenia w tamtym czasie.

Wysokie Powołanie

Wykres Piramidy w *Tomie 3 Wykładów Pisma Świętego*, s. 333 przedstawia Wielką Galerię, która reprezentuje Wysokie Powołanie. Początek i koniec Wielkiej Galerii pokazuje czas trwania zbawienia Wysokiego Powołania, jak również jego początek (Fil.3: 14). Jesień 1914 roku jest pokazana jako jego koniec. Pionowa linia pociągnięta w dół od końca Wielkiej Galerii zaznacza punkt nieco na południe od „izby podziemnej”, który reprezentuje wielki Czas

* Przystosowane do wykorzystania tutaj.

Ucisku, który rozpoczął się w 1914 roku. W ten sposób w Piramidzie pokazany jest powrót Chrystusa w sądzie.

Pan i tysiące jego świętych byli tu przed 1914 rokiem, by wykonać sąd. Ucisk świata wzrasta się od 1914 roku. Jesteśmy świadkami kultury globalnej pogrążającej się w upadku, jak za dni Sodomy i Gomory. Siódmy od Adama

Jakie jest znaczenie tego, że Enoch był „siódmy od Adama”?

Jest siedem okresów Kościoła w Wieku Ewangelii. Enoch był siódmy od pierwszego Adama, a Laodycejski okres Kościoła jest siód-

mym okresem od Drugiego Adama w pierwszym przyjściu Jezusa.

„Oto tajemnicę wam powiadam: nie wszyscyć zaśnie, ale wszyscy przemienieni będziemy” (1 Kor. 15:51). Tak samo jak Enoch został przeniesiony, aby nie doświadczył snu śmierci, Kościół Laodycejski od 1878 roku aż do czasu, gdy został uwielbiony ostatni członek, był przemieniany, przenoszony, tak, by nie doświadczył snu śmierci.

Ta zależność Melchizedeka i Enocha przykuwa uwagę. Wierzmy, iż przestudiowanie jej jest błogosławieństwem dla naszych Czytelników.

Pytania Biblijne

POŚWIĘCENIE „DO ŻYCIA”

Czy jest jakaś różnica pomiędzy poświęceniem się przed i poświęceniem się po otwarciu Gościńca Świątobliwości (Iz. 35:8)?

Tak dalece jak to dotyczy poświęcenia się, jeśli ono jest prawdziwe, nie ma różnicy. Jak jest zaznaczone w P'55, s. 41, 42 (Ter. Pr. '71, 57, 58), gdzie temat ten jest omawiany bardzo szczegółowo, „Jedynym rodzajem poświęcenia, jakie kiedykolwiek było lub będzie przyjmowane przez Boga, jest kładzenie lub poddawanie własnej woli bez ociągania się i przyjmowanie Boskiej woli jako własnej we wszystkim, w tym samym duchu, w którym Jezus się poświęcił (Ps. 40:9; Żyd. 10:7)” (s. 41, koi. 1, par. 5, ten cytat; Ter. Pr. '71, 57, kol. 2, par.2).

Nie ma różnicy w rodzaju poświęcenia; ono zawsze musi, zarówno przed, jak i po otwarciu Gościńca, być poświęceniem do czynienia Boskiej woli. Ono musi zawsze być wyrzeczeniem się swojej własnej woli i przyjęciem woli Bożej.

Jak pokazuje brat Russell, „Poświęcenie zawsze musi być dobrowolnym przedstawieniem swoich zdolności, możliwości, i dlatego ono jest przedstawione w niektórych ofiarach po Dniu Pojednania”(3 Moj. 1:3; 2:1; 3:1). Ofiary składane przez kogokolwiek z ludu po ofiarach Dnia Pojednania, były składane dobrowolnie.

„Biorąc pod uwagę fakt, iż ‘wysokie powołanie’ jest zamknięte (...) jaką różnicę

powodowałoby to w odniesieniu do poświęcenia? Odpowiadamy, iż to nie powinno powodować żadnej różnicy: poświęcenie tak czy owak jest jedynym rozsądnym, właściwym postępowaniem dla ludu Pańskiego; od tych, którzy będą żyć i cieszyć się błogosławieństwami Wieku Tysiąclecia będzie wymagane pełne poświęcenie - nie mniej.”

„Od świata Bóg będzie wymagał zupełnego poświęcenia się w czynieniu Jego woli. Musi ono obejmować ich całą jaźń, ich wolę i ciało - ich posłuszeństwo z całego serca, całkowitą lojalność”(T. 94, Cienie Przybytku, wyd. 1992, str. 94, 95, par. 3, 95; F 185, par. 3; Z 5949, kol. 2, par. 1).

Takie oddanie całego siebie Panu w poświęceniu przez restytucjonistów jest zobrazowane w Egipcjanach sprzedających swe majątkości, a nawet samych siebie Józefowi (1 Moj. 47:13— 19). Pełne i bez zastrzeżeń poświęcenie będzie wymagane od wszystkich, którzy będą się cieszyć łaską Boga w restytucji, tak samo, jak ono jest niezbędne do posiadania łaski Bożej teraz - „Synu mój! daj mi serce twoje (...)”(Przyp. 23:26).

Brat Johnson oznajmia:, „Chociaż [Jezus] będzie wymagał zewnętrznego posłuszeństwa dla zarządzeń Królestwa i karał za każde rozmyślne lekceważenie i nieposłuszeństwo, On sprawę poświęcenia czyni sprawą wolnej woli” (Epifaniczny tom 12, s. 258).

Chociaż nie ma różnicy w poświęceniu przed i po otwarciu Gościńca Świątobliwości, jeśli chodzi o samo poświęcenie, przyznajemy, że istnieje różnica pod względem tego, jaki użytek i jakie wymagania stawia Bóg tym, którzy się poświęcają (por. E 8, s. 620, Ter. Pr. '74, 12, szp. 1.). Jednakże, te różniące się przydatności i wymagania - w głównej mierze spowodowane zmianami dyspensacyjnymi w Boskim Planie - są do określenia przez Boga a nie przez poświęcającego się, i nie powinny powodować żadnych różnic, w jakości czy motywach poświęcenia.

Po otwarciu Gościńca Świątobliwości i zmianie warunków na świecie, ponieważ szatan, „bóg tego świata” (2 Kor. 4:4), zostanie zupełnie związany, a Królestwo Chrystusa zupełnie przejmie władzę, nastąpi znacząca zmiana w przydatności i wymaganiach, jakie Bóg będzie stawiał tym, którzy w pełni Jemu się poświęcą. Od poświęcających się w tym czasie nie będzie wymagane oddanie ludzkiej natury na śmierć. Będzie od nich wymagane, aby umarli dla grzechu i błędu i dla nich pozostawali umarli, a żyli dla prawdy i sprawiedliwości, aby uzyskać życie wieczne na ziemi. W ten sposób, dzięki zmienionym w tym czasie warunkom na ziemi - a nie z powodu gorszego poświęcenia - poświęcanie się wtedy będzie do życia zamiast na śmierć, jak to ma miejsce teraz.

Brat Russell pokazuje to jasno w T 94, par. 3; Cienie Przybytku str. 94, wyd. 1992: „Poświęcenie będzie również stosowne w następnym wieku, chociaż, z powodu zmienionych rządów na świecie, poświęcenie nie będzie już oznaczać, jak teraz, na śmierć, lecz przeciwnie, będzie do życia; gdyż z końcem panowania zła przychodzi koniec bólu, smutku i śmierci, lecz nie dla czyniących zło”. (por. E 4, s. 410, 422, Ter. Pr. '23, 74; '24, 64).

Powinniśmy nadal zachęcać usprawiedliwionych wierzących, by poświęcali się pełnieniu woli Bożej, pozbywali się swojej własnej woli, przyjmując wolę Bożą jako własną. Oni powinni być zachęceni do czynienia tego nie z myślą o uzyskaniu nagrody, ale z wdzięczności i oceny Boskiego miłosierdzia dla nich (Rzym. 12:1; E 4, s. 420, 421, Ter. Pr.

'23, 77, szp. 2, par. 19, 20) . Powinno się ich napominać, aby pozostawiali w rękach Boga kwestię tego, czy jako Poświęceni Obozownicy Epifanii umrą, czy będą żyć aż do otwarcia Gościńca Świątobliwości. Jedno jest pewne:, aby podobać się Bogu w poświęceniu, Poświęceni Obozownicy Epifanii muszą w każdym przypadku posiadać ducha wiernego aż do śmierci (por. P '55, s. 42, Ter. Pr. '24, 64).

Na szczęście, są świadectwa wielu ludzi na całym świecie, przyprowadzanych do Chrystusa w usprawiedliwieniu i poświęceniu. Kładzenie nacisku na ewangelizację i nieformalne chrześcijańskie oddawanie czci w ostatnich latach są dobrym przykładem szczerzej miłości do Boga i poświęcenia u wielu. Jako rezultat tego jest wielu poświęcających się po październiku 1954 roku - Poświęceni Obozownicy Epifanii wszyscy - przychodzący do znajomości Chrystusa, jako Zbawiciela i Króla na całym świecie. Liczna frekwencja na wiecach, kampaniach ewangelizacyjnych i w wielu kościołach lokalnych wskazuje na zainteresowanie sprawami duchowymi.

NAJWYŻSZY KAPŁAN DLA WSZYSTKICH

Kim jest Najwyższy Kapłan dla „Poświęcających się Między Wiekami” (Z 5761)?

Jezus, jako Najwyższy Kapłan ofiarował swoją ludzką naturę, antytypicznego cielca w dniu pojednania (3 Moj. 16:11-14), a przez swą ofiarniczą śmierć przeszedł pod antytypiczną drugą zasłoną, a potem przez zmartwychwstanie powstał, jako Boska istota, w Świątyni Najświętszej (Żyd. 10:19, 20). Tam, po swoim wniebowstąpieniu, On kropił krwią antytypicznego cielca na ubłagalni, w wyniku, czego błogosławieństwa Pięćdziesiątnicy spłynęły na Jego uczniów. Stawił się przed oblicznością Bożą „za nas” za Kościół Pierworodnych, Maluczkie Stado i Wielką Kompanię (Żyd. 9:24; T 58 u dołu strony, 59; Cienie Przybytku, str. 58, 59, wyd. 1992), i przypisał zasługę swego Okupu na ich rzecz. Przypisuje ją również próbnie na rzecz „Poświęcających się między wiekami” (por. E 4, s. 407, 408 u dołu, Ter. Pr. '23, 73, szp. 2).

Chociaż Jezus osobiście na zawsze jest z Bogiem w Świątyni Najświętszej, jako Naj-

wyższy Kapłan On jest przedstawiony, jako służący podczas Wieku Ewangelii na Dziedzińcu i zajmujący się Kozłem Pańskim, człowieczeństwem Maluczkiego Stadka. Członkowie Ciała współpracują z Chrystusem, jako Najwyższym Kapłanem Świata w tym dziele (T 50, u dołu strony, 51, par. 1; Cienie Przybytku, str. 50, 51, wyd. 1992) i także przy końcu tego Wieku w zajmowaniu się Kozłem Azazela, człowieczeństwem Wielkiej Kompanii.

Lecz Najwyższy Kapłan Świata zajmuje się obecnie również Młodocianymi Godnymi i Poświęconymi Obozownikami Epifanii. Jest Najwyższym Kapłanem dla wszystkich łącznie z antytypicznymi Izraelitami. Chociaż zarówno Głowa, jak i Ciało są teraz w Boskiej naturze, połączeni z Niebiańskim Ojcem, wciąż nie są w antytypicznych szatach chwały i piękności (P '57, s. 12). Nie mają oni jeszcze całej ich Tysiącletniej Pośredniczącej władzy, prerogatyw, przywilejów, własności i działań służby, które są włączone do antytypicznych szat, i które otrzymają dopiero po zastosowaniu za świat zasługi krwi Jezusa (Z 80, koi. 2, par. 2-4; 245, odpowiedź brata Russella; 3709, koi. 2, par. 1-3; 4602, koi. 1, par. 1, 2).

*Chociaż Jezus osobiście na zawsze
jest z Bogiem w Świątyni Najświętszej,
jako Najwyższy Kapłan On jest
przedstawiony jako służący podczas
Wieku Ewangelii na Dziedzińcu
i zajmujący się Kozłem Pańskim,
człowieczeństwem Maluczkiego
Stadka.*

Najwyższy Kapłan Świata działa wobec Młodocianych Godnych od 1881 roku, a wobec reszty „Poświęcających się między wiekami”, Poświęconymi Obozownikami Epifanii, od jesieni 1954 roku. Właściwie, ten Najwyższy Kapłan działa również wobec niepoświęconych

próbnie usprawiedliwionych (E 4, s. 69) . Wszyscy tacy poświęcający się są przed-Tysiącletnim nasieniem Abrahamowym, są tymi, którzy się poświęcają przed rozpoczęciem się Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania (Eli, s. 293, Ter. Pr. '49, 39).

Poświęceni Obozownicy Epifanii są uważani przez Boga za wcześniej „przynoszących” lub składających ofiary Najwyższemu Kapłanowi Świata przy Bramie Dziedzińca, chociaż ten typ nie wypełni się w rzeczywistości przed rozpoczęciem się Pośredniczącego Panowania, gdy wszyscy antytypiczni Izraelici przyniosą swe ofiary. Będąc usprawiedliwieni z wiary, Poświęceni Obozownicy Epifanii będą mieli udział w zmartwychwstaniu sprawiedliwych, ale nie w „lepszym zmartwychwstaniu” które jest tylko dla Starożytnych i Młodocianych Godnych (P '73, s. 60 u dołu strony, 61).

Poświęceni Obozownicy Epifanii tworzą główną część antytypicznej Miriam i będą mieli zaszczytne stanowisko po Tysiącleciu wśród restytucjonistów na doskonałej ziemi. (Eli, s. 293, Ter. Pr. '49, 39).

NIE MA EMBARGA NA ZASŁUDZE

Czy „Poświęcający się między wiekami” mają embargo na zasłudze Okupu Jezusa, aby mogli istnieć?

Ani Młodociani Godni, ani Poświęceni Obozownicy Epifanii nie mają embargo na zasłudze Chrystusa. Lecz nie spodziewamy się, że Bóg zastosuje zasługę za świat zanim Młodociani Godni nie skończą swojego biegu do śmierci (E 15, s. 251, par. 1, 252, Ter. Pr. '81, 36, 37). Fakt, iż Poświęceni Obozownicy Epifanii nie mają embargo na zasłudze Chrystusa nie jest przeszkodą dla ich istnienia obecnie w większym stopniu niż podobny fakt, że Starożytni Godni nie mieli embargo na zasłudze nie stanowił przeszkody dla ich istnienia. Starożytni Godni mieli wiarę poczytaną im za sprawiedliwość i ich usprawiedliwienie - w odróżnieniu od tego, które miały nowe stworzenia Wieku Ewangelii - które było próbne, a nieożywione (Rzym. 4:1-3).



PRZEGLĄD Z 31 GRUDNIA 1899 ROKU*

Złoty Tekst. - „Błogosławię duszo moja Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego. „-Ps. 103:2.

KONIEC JEDNEGO ROKU i początek drugiego jest najbardziej sprzyjającą okazją do rozważań i spojrzenia wstecz. Ufamy, iż każdy Czytelnik robiący przegląd właśnie kończącego się roku, będzie mógł powtórzyć nasz Złoty Tekst z oceną - w duchu i także w zrozumieniu. Jedną z najmniej kosztownych ofiar, jaką możemy złożyć Panu naszemu Bogu, a którą On jednak bardzo oceni, jest dziękczynienie za łaski przeszłe i obecne. Niewdzięczni są wzgardzeni wśród ludzi i słusznie możemy się spodziewać, że są daleko od podobania;:się Wszchemogącemu. Chociaż każda istota na całym świecie mogłaby znaleźć jakiś powód do dziękczynienia, do wdzięczności i wysławiania, o ileż więcej powinniśmy my, którzy otrzymaliśmy tak obficie bogactwa Boskiej łaski w znajomości Jego Prawdy - planu wieków. Możemy z powodzeniem zastosować do siebie z tej okazji słowa naszego drogiego Odkupiciela:, „Ale oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą; Bo zaprawdę powiadam wam, iż wiele proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli, i słyszeć to, co słyszycie, ale nie słyszeli” - Mat. 13:16,17.

Powiedzieliśmy, że dziękczynienia są tanimi ofiarami, lecz ktokolwiek przedstawia Panu prawdziwe dziękczynienie wysławiając Go ustami, poprze służbę słowną czymś bardziej konkretnym; i na to wskazuje nasz Złoty Tekst w słowach „duszo moja” - nie odnosi się to tylko do słów, lecz do całej istoty. I to dostrzegamy dzisiaj u siebie i u innych: każdy, kto jest naprawdę wdzię-

czny Panu i Go wysławia, pamiętając o jego dobrodziejstwach, będzie się starał w sposób konkretny podziękować również w czynach przyjemnych i miłych Panu.

Chociaż modlitwy, adoracja i wysławianie są najbardziej bezpośrednimi ofiarami „kadzenia” Panu, niemniej jednak, On tak wszystko zaplanował, że nie możemy ich ofiarować szczerze i w sposób nadający się do przyjęcia, jeśli nie mamy Jego ducha: ale jeśli mamy Jego ducha, to w tym samym czasie, w którym ofiarowujemy to kadzidło na Złotym Ołtarzu, będziemy również ofiarowywać dobre uczynki na ołtarzu miedzianym na „Dziodzińcu”- czyniąc dobrze wszystkim, w miarę sposobności,; a szczególnie domownikom wiary.” - Gal. 6:10.

Koniec roku jest także doskonałym czasem na czynienie nowych postanowień na przyszły rok, a przy niniejszej okazji dodatkową wymowę ma fakt, że rok przed nami (pisane w 1999 r.) będzie ostatnim w tym stuleciu. Umiłowani bracia i siostry, uczynmy wiele dobrych postanowień odnośnie tego, czym chcielibyśmy być, co robić, co cierpieć w społeczności z naszym Panem, abyśmy mogli przez jego łaskę uczynić ten rok najlepszym z dotychczasowych w naszym życiu - rokiem największych nadziei, największych wysiłków i dzięki łasce Pańskiej, największych sukcesów w samoofiarowywaniu się, przewycięzaniu świata i jego ducha, siebie i pragnień ciała, w przeciwstawianiu się Przeciwnikowi oraz w chwaleniu naszego Pana i błogosławieniu jego ludu.

Dziesięć dziesięcioleci nadeszło i minęło i to stulecie się skończyło. *A cóż to był za wiek!* Będzie badany przez historyków i komentatorów przez jakiś czas w przyszłości. Teraźniejsza Prawda jest wydawana przez przeważającą część tego wieku i na swój sposób odnotowywała niektóre z jego doniosłych wydarzeń w ruchu Badaczy Biblii oraz w religijnym i świeckim świecie.

Niezależnie od tego, czy zgadzamy się z tymi, którzy uważają za początek nowego chronologicznego milenium koniec tego roku, czy z tymi, którzy uważają za ten początek koniec przyszłego roku, zmianę w kalendarzu jest trudno zignorować. Teraźniejsza Prawda nie przywiązuje religijnego znaczenia do roku 2000, ale zmiana ta ma miejsce tylko raz w życiu i nie można jej pominąć milczeniem.

Teraźniejsza Prawda życzy wszystkim swoim Czytelnikom błogosławionego Nowego Roku. Dołączamy modlitwy, aby Biblijne Milenium- czas błogosławieństw dla wszystkich rodzin ziemi nadeszło niedługo. Potem, w miarę mijania wieków będzie się odsłaniała przed nami coraz większa chwała i łaska Boża oraz niekończąca się radość dla wszystkich, którzy wejdą do obiecanego Królestwa.

Niech nadchodzący rok, pierwszy w nowym stuleciu, Zastanie nas radujących się i zdwajających nasze wysiłki posuwania się naprzód w wykonywaniu naszego poświęcenia i szerzenia Prawdy.

(Pisane w 1999 roku.)

□ PT '99, str. 82-89.

Podróż br. Detzlera do Europy

DROGI BRACIE HEDMAN: Pozdrowienia Chrześcijańskie!

Moja żona, Mary, i ja udaliśmy się do Europy, aby służyć braciom i siostram. To było z pewnością najbardziej emocjonujące wydarzenie w naszym chrześcijańskim życiu. W rzeczywistości nie wiedziałem, czego się tam spodziewam, lecz cokolwiek by to było, rzeczywistość przewyższyła moje oczekiwania. Miłość braci i sióstr do Prawdy, ich miłość wzajemna i ich miłość do nas była tym, czego spodziewamy się w nadchodzącym Królestwie. Jak Apostoł Paweł byliśmy zabrani gdzieś, co było podobne do Raju. Oderwani od teraźniejszego społeczeństwa, przez 32 dni i noce przebywaliśmy z ludem Pańskim.

Nasi europejscy bracia i siostry są poważnymi studentami Biblii. Oni dokładnie studiują Pismo Święte i także skrupulatnie studiują *Teraźniejszą Prawdę* oraz *Sztandar Biblijny*, gdy tylko te czasopisma otrzymają. Każdy artykuł jest analizowany i zanim będzie przetłumaczony szczegółowo jest zbadany przez braterstwo. Gdy oni studiują, zapraszają się nawzajem, aby porównać myśli i upewnić się, że rozumieją dobrze.

Chociaż niektórzy z braci lamentowali, że zmniejsza się ich liczba a inni spekulowali, do kiedy LHMM ostatecznie zniknie, to jednak ja mam istotnie dobre wieści do przekazania: *Jesteśmy ożywieni i mamy się dobrze!* W każdym kraju spotkaliśmy dużo ożywionej młodzieży, która zna, kocha i rozumie Prawdę. Młodzież się różni wiekiem od dzieci, które nam wręczały piękne kwiaty na początku każdej konwencji, od młodych starszych, od Ewangelistów i Pielgrzymów, którzy gorliwie i właściwie przewodzą młodszemu Słowem i przykładem. Oni wszyscy są dla nas bardzo drodzy. Pojechałem, aby im służyć, ale stałem się studentem. Zarówno Mary, jak i ja otrzymaliśmy więcej niż kiedykolwiek mogliśmy dać. Wydaje się nam, że zawsze znaleźliśmy i kochaliśmy tych braci i siostry. Oni są rodziną Bożą i my jesteśmy jej częścią. Nic nie może być lepsze. Co następuje jest moim sprawozdaniem, kraj po kraju.

Niemcy

Opuściliśmy nasz ojczyzny stan, Kalifornię, 6 lipca. Nastawiliśmy swe zegarki na 9 godzin do przodu i przygotowaliśmy się na 10-godzinny lot. Po wylądowaniu w Frankfurtu przywitał nas pracownik lotniska, wręczył w samolocie kartę golfową i jak strzała przelecieliśmy przez lotnisko, przez urząd celny, bezpośrednio tam, gdzie odbiera się bagaż. Każdy był bardzo miły i wszyscy mówili po angielsku.

Tu przywitał nas br. Horst Glassmann i wiozł 50 mil autostradą, a następnie wijącą się dwujezdniową drogą przez piękne okolice. Wszędzie było bardzo zielono. Kręta droga doprowadziła do głębokiej doliny, do miasteczka Bad Ems. Wspaniały teren, wszystko dobrze zadbane i uporządkowane. Miasto rozciąga się po obu stronach rzeki. Wszystkie budynki ładnie wyglądają pod względem architektonicznym. Bad Ems robi wrażenie miasteczka z bajki.

Przyjechaliśmy do domu naszego niemieckiego przedstawiciela, br. Janusza Puzdrowskiego i jego żony, siostry Gosi. My ich znamy z pracy, jaką wykonali w Domu Biblijnym. Mają mieszkanie na trzeciej kondygnacji. Lunch czekał w mieszkaniu naprzeciwko u braterstwa Bechthold. Oni niedawno się pobrali i wyjechali na urlop do Polski i tam ich później spotkaliśmy. To w ich mieszkaniu spędziliśmy noc w Niemczech, gdzie mieliśmy nasze komfortowe prywatne schronienie i balkon z widokiem na rzekę.

Ze względu na wolny czas, braterstwo przygotowali na następny dzień wycieczkę statkiem w dół rzeki. Brat Martin Reuter był naszym przewodnikiem i tłumaczem. Dołączyli jeszcze do nas pewien brat i siostra. To była piękna wycieczka trwająca około pięciu godzin. Płynęliśmy Renem i zwiedziliśmy piękny park, w którym stała statua kajzera Wilhelma. Siostra Gosia przygotowała dla nas gigantyczny lunch, wszyscy na statku mieliśmy wielką ilość żywności, napojów i dużo słodczy: babeczki, ciasteczka, cukierki. Ja próbowałem odpowiadać na liczne pytania biblijne. W sobotę wieczorem siostra Gosia

przygotowała wielki posiłek dla każdego. Społeczność była bardzo przyjemna.

Następnego ranka udaliśmy się na spotkanie o godzinie dziesiątej w hotelu prowadzonym przez młodzież na samym szczycie wzgórz, wznoszących się nad Bad Ems. To tam bracia urządzają konwencje. Przemawiałem dwa razy a brat Puzdrowski był moim tłumaczem. Obecnych było 40 braci i sióstr, przywitaliśmy się ze wszystkimi, mieliśmy społeczność z, wieloma, którzy mówili po angielsku, pomagając nam rozmawiać z tymi, którzy nie znali języka angielskiego. Okazuje się, że niemieccy bracia są dobrze poinformowani i oczywiste jest, że pragną uczyć się Prawdy - oni chcą zrozumieć każdy szczegół poprawnie.

Następnego dnia mieliśmy lunch z Reutera-mi a później po południu Puzdrowscy obwozili nas samochodem pokazując tamten rejon. Wieczorem spotkaliśmy się z siostrą Maschyk [żoną naszego zmarłego przedstawiciela, brata Ernsta Maschyka - Redaktor].

W ostatnim dniu naszego pobytu, 11 lipca, ponownie mieliśmy lunch z Reuterami i siostrą Maschyk, a potem udaliśmy się na lotnisko z br. Januszem i s. Gosią. Oni czuwali nad nami tak długo, aż znaleźliśmy się w pobliżu samolotu. W Niemczech wszystko jest w dobrym porządku. Ich narodowym mottem jest „Porządek musi być”.

Polska

Do Krakowa przybyliśmy 12 lipca o godz. 2000, gdzie przywitali nas kwiatami i pocałunkami s. Kucharz, jej ojciec, pielgrzym pomocniczy, br. Feliks Kucharz i br. Piotr Ozimek. Jechaliśmy około godziny i przybyliśmy do mieszkania Kucharzów w Tychach. Oni mieszkają w ogromnym kompleksie obiektów mieszkalnych. (Wielkie kamienice czynszowe istnieją we wszystkich polskich miastach.) Tak, więc wówczas mieliśmy pierwszą wielką polską kolację, sporo polskiej serdecznej społeczności i potem udaliśmy się do łóżka.

Wydaje się, że w Europie wszyscy mają telefony komórkowe i używają ich przez cały czas. Bracia w Niemczech telefonowali do braci w Polsce i w ten sposób opinia o nas, nas wyprzedziła. Zanim gdziekolwiek zdążyliśmy

dojechać oni wszystko o nas wiedzieli i udawali się do wielu braci, aby jak najlepiej każdą sprawę przygotować. Na każdą małą prośbę reagowano w wielkiej obfitości.

Konwencja w Nienadówce

Na wielkich konwencjach w Polsce duch Pański zdaje się w wielkiej mierze powiększać, ze względu na obecność tak wielu braci i sióstr. Pierwsza konwencja była na wsi. Bracia byli wszędzie. Jedni byli gośćmi w mieszkaniach, inni spali w namiotach i stodołach. Miejscowi bracia przygotowywali posiłki dla wszystkich. Zebrania odbywały się w ogromnej stodole. Akustyka była dobra i kiedy usłyszałem ich tak pięknie śpiewających to prawie płakałem. Nawet po zebraniach przez cały dzień bracia i siostry gromadzili się i śpiewali hymny aż do późnej nocy. Wielu z braterstwa spotykaliśmy rano przed rozpoczęciem się konwencji. Wszyscy się cieszyli z pobytu razem. Były tam całe rodziny spędzające swoje wakacje na uczestniczeniu w konwencji. Musieliśmy się napracować torując sobie drogę przez tłum ściskających się, całujących i potrząsających rękoma braćmi. Obecnych było ponad 500 osób.

Polscy bracia i siostry kochają polskiego przedstawiciela, br. Woźnickiego i to nie bez powodu. Jest wspaniałym człowiekiem: pełnym miłości, uprzejmym i silnym przywódcą. Gdy go zobaczą oczy im błyszczą i ruszają, aby go przywitać. A ponieważ my byliśmy zawsze z nim, doznawaliśmy także tego serdecznego powitania. Wszystko jest doskonale zorganizowane i funkcjonuje jak w zegarku.

Moim tłumaczem był br. Adam Urban. On jest sympatycznym młodym mężczyzną i bez skazy mówi po angielsku, ponieważ jest nauczycielem języka angielskiego. Był ze mną na podium podczas wszystkich konwencji w Polsce. Po uczcie miłości pojechaliśmy do brata Aleksandra i jego rodziny. Ci braterstwo mają dom w stylu hiszpańskim, który mieści w sobie doskonałe pomieszczenie na zebrania lokalnego zboru. Budowali go kawałek po kawałku przez prawie 12 lat. A teraz utrzymują się z wynajmowania pokoi studentom uniwersytetu i dlatego było dużo miejsca dla nas wszystkich.

Konwencja w Krakowie

Konwencja się odbyła w ogromnej sali zebrań mieszczącej się w kompleksie uczelni. Kraków jest centrum edukacji i sztuki w Polsce. Daria Kucharz, która dobrze mówi po angielsku, siedziała z nami i nas informowała, co mówią mówcy, a notując cytowane przez nich wersety po angielsku w małym notesiku, pisała to, co mówi brat na podium. To bardzo dobrze funkcjonowało. Między wykładami zaś cieszyłem się braćmi, duchową atmosferą i społecznością. Nauczylismy się już nieco po polsku („dziękuję”, „dzień dobry”, „dobrze” i „jak się masz”). Frekwencja sięgała blisko 900 osób.

Na tej konwencji posiłków nie dostarczano, ale można było po niskich cenach kupić sobie coś w bufecie i barze samoobsługowym. Wielu polsko-amerykańskich braci z Nowego Jorku, Waszyngtonu i Kolorado uczestniczyło w konwencjach. Na wszystkich konwencjach jest wiele młodzieży, włączając pary w latach dwudziestych. Wydaje się, że Prawda jest najważniejszą rzeczą dla polskich braci i sióstr. Oprócz konwencji, kolacje są również czasem wykorzystywanym na społeczność, pytania i odpowiedzi.

W Polsce jest 80 zborów plus Ukraina i Rosja. Zajęło by cały rok, żeby im wszystkim usłużyć.

Konwencja we Wrocławiu

Tu byliśmy gośćmi w domu braterstwa Rylów. Oni są częścią innej wielkiej Polskiej rodziny w Prawdzie. Mają bardzo przyjemny dom, w którym nasza cała grupa czuła się znakomicie. To właśnie tu zwiedziliśmy więzienie. Konwencja odbywała się w szkolnej hali koszykówki, w której każdy siedział wygodnie. W tym czasie poznałem wielu braci obecnych, ponieważ niemało z nich uczestniczyło nie w jednej, lecz kilku konwencjach. Ponad 600 braci i sióstr było obecnych. (Ja sądziłem, że wielkie liczby są rezultatem uczestniczenia tych samych osób jeżdżących z jednej konwencji na drugą. Tymczasem wielu z nich mogło być tylko podczas weekendu, ponieważ musieli pracować a inni mogli uczestniczyć tylko w jednej konwencji.)

Konwencja w Bydgoszczy

Podczas tej, naszej ostatniej konwencji, Mary i ja byliśmy gośćmi w domu podobnym do

tego, w którym ja wyrosłem, gośćmi rodziny Szpunarów. Dom był wsunięty w głąb, z dużym ogrodem, z którego bezpośrednio pochodziło wiele pokarmu na naszym stole. Spacerowaliśmy w nim a dziadek i najmłodszy chłopiec podawali mi nazwy wszystkich owoców i jarzyn. Było wiele gości a mnie przez cały czas stawiano pytania. Wszystko, o co pytano było czynione w dobrym duchu i był to bardzo miły wieczór.

Konwencja również się odbywała w kolejnym oświatowym kompleksie i jeszcze raz frekwencja dopisała (około 700 osób). Ponownie wszystko było doskonale zorganizowane. My uczestniczyliśmy w każdym zebraniu. (Jeżeli opuszczało się zgromadzenie, traciło się przeważnie miłość i społeczność.) Bracia nas otoczyli, aby się pożegnać. Mieliśmy propozycje przyjazdu i pozostania u nich „na zawsze”. Podpisywałem Biblię i wielokrotnie robiono mi zdjęcie. Ja lubię dzieci i zdaje się, że one o tym wiedziały. Wiele dzieci i młodzieży mówiło wystarczająco po angielsku, aby wymienić myśli i idee. Rozumieli od 50 do 90 procent moje wykłady w języku angielskim. Resztę słyszeli po polsku od tłumacza.

Na zakończenie konwencji wielka liczba braci i sióstr pozostała na parkingu, aby porozmawiać i mieć społeczność. Gdy ja opuszczałem ten tłum, pewien młody brat, mający około 16 lat, którego widywałem i robił mi zdjęcia na kilku konwencjach, podszedł do mnie i zapytał czy mógłby ze mną porozmawiać. Już chciałem mu odmówić, ale wyglądał tak poważnie, że zacząłem go słuchać. W swojej jak najlepszej angielszczyźnie i bardzo poważnie powiedział mi „Bracie Detzler, Twój pobyt w Polsce był dla mnie błogosławieństwem. Wszystko mi się pomieszało, ale teraz wiem, że ja chcę się uczyć lepiej Prawdy przez całe moje życie.” Jego krótkie oświadczenie sprawiło, że cała ta podróż warta była zachodu.

Następną i ostatnią noc spędziliśmy w domu brata i siostry Kucharzów, ich córek i z rodziną Kucharzów wraz z br. i s. Woźnickimi. Mieliśmy jeszcze jeden luksusowy obiad i serdeczną społeczność. Wydawało się nam, że jesteśmy częścią tej rodziny. Następnego dnia, po drodze na lotnisko w Poznaniu, zatrzymali-

śmy się w polskiej filii Domu Modlitwy w tym mieście. Jest on dość duży i nadaje się na konwencje. Jest w nim sala zebrań, kuchnia, jadalnia, biblioteka, są też na górze duże pokoje, które mogą być wykorzystane, jako sypialnie oraz apartament pełno wymiar o wy dla rodziny, która się nim opiekuje.

Na lotnisku było tak dużo braci, odprowadzających nas, że pozostali pasażerowie musieli pomyśleć, że albo jesteśmy deportowani, albo znakomitymi osobistościami. Z żalem opuszczaliśmy Polskę i nigdy nie zapomnimy tego doświadczenia naszego życia.

Francja

W tym samym czasie lądowaliśmy na Paryskim lotnisku, kiedy minutą ciszy uczczono pamięć pasażerów i załogi *Concorde*, który się rozbił kilka dni wcześniej. Na lotnisku powitali nas brat i siostra Viard, którzy zawieźli nas do swego domu w Barlin - podróż trwała około trzech godzin. Razem z bratem i siostrą Hermetz, którzy przyjechali, aby przywitać się z nami, spożyliśmy posiłek. Dużo pracy związanej z drukowaniem wydań francuskich czasopism wykonuje br. Viard (pomagając francuskiemu przedstawicielowi, br. *Gilbertowi Hermetzowi*) mając wspaniałe wyposażenie w swojej suterenie.

Następnego ranka pojechaliśmy niedaleko stąd, przez małe miasteczko, na salę konwencyjną, gdzie zebrało się około 90 braci i sióstr. Ta liczba wzrosła do 140 w niedzielę. Mój poranny wykład na język francuski tłumaczyła s. Huchette, ona też grała na skrzypcach w pięcioosobowej grupie (organy, flet, drugie skrzypce i saksofon). Braterstwo przynieśli swój lunch, spożywając go w sali konwencyjnej. Brat Hermetz pokazał mi po drugiej stronie ulicy od swego domu, ładny budynek, w którym znajdują się wszystkie książki i skąd są wysyłane czasopisma. Wszystko było uporządkowane bez skazy. Viardowie byli dla nas bardzo mili i pomogli Mary, wzywając lekarza, gdy ona zachorowała na gripę.

Po konwencji spędziliśmy dwa dni w domu Dominika i Debbie Desmetre. Oni nas zapoznali z francuską wiejską żywnością. Jednego wieczoru był rożen z rodziną, która stanowi połowę ich zboru. W czwartek pojechaliśmy do miejsca, gdzie chcieliśmy promem dostać się

do Anglii i spędzić noc u rodziny Curilli. Tego wieczoru cieszyliśmy się spożywaniem obiadu z 11 braćmi.

Anglia

Przybyliśmy na konwencję właśnie na czas otwarcia usługi popołudniowej. Ucieszyliśmy się bardzo z „herbaty” (kolacji). Wykład br. Robertsa tego wieczoru był prawdziwą przyjemnością, ponieważ wszystko rozumieliśmy, każde słowo. Siostra Valerie Armstrong zabrała nas do swego domu i nakarmiła. Ona dała nam piękny i wygodny pokój ze wspaniałymi bliźniaczymi łóżkami. Doliczając godzinę, którą straciliśmy w czasie, jaki się zmienił, gdy opuszczaliśmy Francję i udaliśmy się do Anglii - zakończyliśmy długi dzień.

Konwencja w Hyde odbyła się w Teatrze Świątecznym w centrum Hyde. Bracia wynajęli cały budynek, w którym na najwyższej kondygnacji mieściła się duża jadalnia oraz kuchnia. Cały dzień byliśmy razem: słuchaliśmy, cieszyliśmy się społecznością, śpiewaliśmy i jedliśmy. Żywność przygotowano dla każdego. Oficjalnie policzono, że na moich wykładach były 73 osoby i 81 osób, ale po policzeniu dzieci ogólna liczba obecnych wyniosła ponad 100. Okazało się, że wszyscy cieszyli się osobiście z wzajemnej społeczności. Oni byli szczęśliwą dobrze zmieszaną grupą a my jeszcze raz czuliśmy się dobrze w domu. Wszystkie wykłady były dobre. W Anglii mają wiele utalentowanych braci, lecz br. Roberts jest nader wyjątkowy. On sprawił, że jesteśmy lepsi i zdolniejsi, niż w rzeczywistości jesteśmy.

Ja byłem bardzo wzruszony, kiedy bracia i siostry prosili Pana o błogosławieństwo dla pokarmów, śpiewając o tej łasce (na melodię 45. pieśni):

Bądź obecny przy naszym stole, Panie;

Bądź tu i wszędzie uwielbiany.

Te dary miłosierdzia błogostaw

i spraw żebyśmy mogli ucztować

Wiecznie z Tobą.

Konwencja wydawała się nam tak krótka, dlatego że my przyzwyczailiśmy się do dwutygodniowych konwencji a ucztą miłości dosięgnęła nas wtedy, zanim byliśmy gotowi powiedzieć do widzenia. Ja służyłem w zborach Hyde i Sheffield przez dwa wieczory. W wolnym

cza

sie siostra Armstrong pokazywała nam piękne okolice. Widzieliśmy mile i mile otwartej przestrzeni, pola, wysokie wzgórza, kamienne ogrodzenia i dużo owiec. Kamienne mury i ogrodzenia nic nie znaczą dla owiec, które chodzą tam, gdzie chcą. Ruch na dwujezdniowej drodze wiejskiej często powodował zatrzymanie się z powodu owiec na drodze.

Lotnisko w Manchesterze opuściliśmy wcześniej rano lecąc do Londynu, aby zdążyć na nasz lot do domu. Mieliśmy dobre miejsca w nowym samolocie i spokojną podróż.

W sumie, służyłem dwa razy w Niemczech, w 12 dniach konwencyjnych w Polsce, w 3 dniach konwencyjnych we Francji, w 3 dniach konwencyjnych w Anglii, łącznie z usługami w Hyde i Sheffield. Mówiłem 23 razy. Każdy posiłek był zebraniem świadectw a każda rozmowa służbą sławiącą (Boga). Oboje, moja żona i ja, byliśmy

całkowicie zanurzeni w Prawdzie i tym się rozkoszowaliśmy... Nasza wiara w Boskie zarządzenia, jako nawracanie Jego błądzących ludzkich dzieci i nasze akceptowanie Boskich obietnic oraz prorocत्व Biblii o nowym lepszym świecie sprawia, że wszyscy stajemy się Braćmi i Siostrami w Boskiej rodzinie.

Oboje jesteśmy wdzięczni za to wspaniałe zarządzenie i tę czułą troskę, jakiej doznaliśmy od tak wielu drogich braci i sióstr. Nawet pogoda współdziałała. Pozostała chłodna, z prawie każdodziennym niewielkim deszczem, co było dla nas przyjemnością. Powiedziałem im wszystkim, to nie jest do widzenia - to jest „aż się zejdziem znów”.

Dziękuję, Bracie Hedman, za tę okazję służby.

Twój brat w Jezusie,
Jack Detzler, Kalifornia
[Pielgrzym Pomocniczy].

Pieśń nr 125 – Przez łaskę

*Przez łaskę Twoją wiarę mam,
Co broni mnie przed chwilą złą,
Boś, Zbawco, wejrzał na mnie Sam
I otoczyłeś łaską Twą.
Już teraz świętym pragnę być,
Już uciech świata nie chcę znać,
Bo w Tobie wiecznie mogę żyć,
Gdy raczysz na mnie łaskę zlać.*

*Twa mądrość niech prowadzi mnie,
Bym w służbie Twojej wiernym był.
A gdy wędrówka skończy się,
Spraw Panie abym w chwale żył.
Spraw, abym był na duchu zdrow,
Niech serce moje słucha Cię,
Niech Prawda Twoich świętych słów
Po całej ziemi szerzy się.*

*A zbroję Bożą na mnie włóż,
Bym mógł zwycięski stoczyć bój,
A gdy się skończy trud mój już,
Racz przyjąć mnie, o Zbawco mój;
Do Ojca mnie swojego zbliż,
O miłościwy Zbawco nasz;
Przez Twoją Krew i przez Twój Krzyż
Ty nam koronę w niebie dasz.*

KOREKTA: W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE nr 472 (*Wrzesień-Październik, 2000*) na ostatniej stronie, u dołu, w nekrologu błędnie podano nazwisko zmarłego brata Krzemińskiego. Powinno być: Brat **Rafał Krzemiński** ze zboru w Kędzierzynie - Koźlu **zmarł dnia 11 września** w wieku 94 lat.

PLAN KONWENCJI W 2001 ROKU

Konwencja wiosenna	<i>Poznań</i>	<i>29 kwietnia —1 maja</i>
Konwencje letnie	<i>Lublin</i>	<i>13-15 lipca</i>
	<i>Wólka Niedźwiecka</i>	<i>16-18 lipca</i>
	<i>Wrocław</i>	<i>20-22 lipca</i>
	<i>Bydgoszcz</i>	<i>23-25 lipca</i>
Konwencja jesienna	<i>Kraków</i>	<i>14-16 września</i>